Nr. 47. Lwów, Sobota dnia 16 Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Juljanny p. m.
Jutro: Konstancji p.
Pojutrze: Symeona b.

Grecko-katolickie:
Izydora patr.
Ahaftyi mucz.
Wokuły ep.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 13 m.
Zachód „ o 5 g. 16 m.
Barometer 749. Mroźno.

Z Rady państwa.

Na porządku dziennym obrad Izby posłów stoją teraz dwie ustawy, których celem jest zapewnić *zasobniejszym* obywatelom państwa pewne korzyści z pominięciem mniej zamożnych. O „składach publicznych“ pisaliśmy przed kilku dniami. Zasadą tej ustawy są: *koncesja* i *kaucja*. Co u nas znaczą koncesje, jest wiadomą rzeczą. Koncesje na przedsiębiorstwa dostają zwykle ludzie wpływowi, mający za sobą plecy. Że ustawa dopuszczająca przedsiębiorstwo tylko na podstawie koncesji, tworzy przywilej dla pewnej kategorji szczęśliwców, którzy w następstwie przedsiębiorstwa te monopolizują, doświadczenie nas uczy od dawna. Przy obecnym składzie Rady państwa walki takiego demokraty jak Kronawetter przeciw ustawie „o składach“ są daremne, gdyż w parlamencie wiedeńskim reprezentowany jest w ogromnej większości — kapitał i oligarchja.

Jeszcze na większą uwagę zasługuje druga ustawa „o ulgach należytościowych przy konwersji długów hipotecznych“, która zapewnia bankom jako wierzycielom ogromne przywileje przy większych operacjach finansowych, podczas gdy ludzie prywatni od tego dobrodziejstwa będą wykluczeni „ze względu na finanse państwa“, jak to komisja izbowa z wszelką wypowiada otwartością w motywach swoich do projektu.

Rzeczona ustawa wyłącznie odnosi się do operacyj finansowych *osób moralnych* (a zatem banków itd.) z wykluczeniem osób prywatnych (§ 2). Jeżeli więc od takich osób moralnych wystawiony zostaje skrypt dłużny, z którego wynika, że tylko dawny dług zadokumentowany uległ zmianie tak pod względem zniżenia stopy procentowej (przynajmniej o pół procent) jakoteż i pod względem czasu zwrotu (najmniej za 5 lat), to od takich skryptów należytość stemplowa od arkusza wynosić ma tylko 40 centów. Jeżeli przy tej operacji zarazem i suma dłużna zostaje powiększoną, wówczas tylko od zwyżki uiścić trzeba należytość stemplową według skali II. Ustawa ta odnosi się tak do konwersji długów przedsięwziętej u tej samej instytucji finansowej, u której pierwotny dług był zaciągnięty, jakoteż i wtedy, jeżeli tej operacji inna instytucja finansowa dokonuje. Z motywów do tej ustawy wynika, że na mocy tej ustawy, skarb państwa rocznie około 620.000 do 690.000 złr. na należytosciach straci, czyli innemi słowy, że się przezto instytucjom finansowym i ich możnym stronom zwyż pół miljona zł. rocznie daruje.

Nic nie mielibyśmy przeciw temu wobec tego, że u nas fiskalizm wszystkim bez wyjątku daje się we znaki. Ale z drugiej strony takie same ulgi należytościowe powinneby być przyznawane i osobom prywatnym, mającym z *prywatnymi* wierzycielami do czynienia... Motyw komisji izbowej, jakoby osoby prywatne mogły nadużywać ulg tego rodzaju, nie jest szczerym, szczerszym jest już argument pana Dunajewskiego, iż przez to państwo traciłoby tyle a tyle, a przecież finanse państwa *obecnie* na to nie zezwalają. Nie zezwalają niestety tylko — dla ogółu.

Na przedostatniem posiedzeniu Izby posłów wniósł minister handlu ustawę o budowie i zakupnie gmachów pocztowo-telegraficznych w Libercu (Reichenbergu), Leoben i *Brodach*. W Libercu ma stanąć nowy gmach kosztem 192.000 złr. w Leoben kosztem 73.000 zł. w drugiem mieście, podczas gdy w Brodach ma być zakupiona tylko kamienica w rynku pod l. 1404 za 18.000 zł. i adaptowana kosztem dalszych 10.000 zł., tak iż ogółem nakład w Brodach wynosić będzie 28.000 zł. Dodajemy, że według sprawozdania rządowego co do Brodów w nowym gmachu ma być urządzona stacja *telefoniczna*. Ministerstwo handlu na serjo zdaje się myśleć o rozszerzeniu sieci państwowych telefonów nawet u nas w Galicji. W zachodnich prowincjach, w Czechach, na Morawie i w Dolnej Austrji sieć telefonowa jest już bardzo rozpowszechniona i prawie wszystkie większe miasta mają połączenie telefoniczne z Wiedniem. Galicji dopiero uśmiecha się nadzieja, że kiedyś i na nią kolej przyjdzie.

Przemysł kowalski w Sułkowicach.

Ogólne przekonanie naszego społeczeństwa, że jednym z najważniejszych środków obrony i zachowania bytu narodowego jest obok oświaty ludowej skrzętne staranie o rozwój ekonomicznych stosunków kraju, wywołało w Galicji od lat niespełna dziewięciu różnorodne także starania rządu i społeczenstwa, zmierzające do ożywienia i podniesienia naszego rodzimego przemysłu domowego i rękodzielniczego. Krajowa komisja przemysłowa, jako najwyższy organ autonomiczny, podjęła bardzo skuteczną działalność w kierunku zakładania fachowych szkół przemysłowych, szkół uzupełniających dla młodzieży rękodzielniczej, wzorowych warsztatów, zaopiekowała się wreszcie istniejącymi zakładami i spółkami przemysłowemi przez udzielenie im taniego kredytu z utworzonego niedawno przez sejm krajowy funduszu przemysłowego.

Jak wielkie pole działalności otwarło się w naszym kraju pod tym ostatnim względem, jak bardzo pomoc krajowa budzącemu się do życia naszemu przemysłowi jest potrzebną, o tem świadczą najlepiej stosunki stowarzyszenia kowali w Sułkowicach pod Myślenicami.

Towarzystwo kowali w Sułkowicach jest czysto włościańską spółką produkcyjną, która istotnie za wzór służyć może, jak skutecznie w drodze asocjacji działać można w interesie rozwoju przemysłu w kraju naszym, a szczególniej przemysłu domowego, zatrudniającego całe osady lub okolice. Na dowód przytoczymy niektóre ustępy ze sprawozdania o Towarzystwie kowali w Sułkowicach, złożonego ministerstwu oświaty przez p. Hauffego, profesora technologji mechanicznej w szkole politechnicznej we Wiedniu, który w charakterze delegata ministerjalnego zwiedzał w roku zeszłym nowo utworzoną szkołę ślusarską w Świątnikach, a przy tej sposobności wskutek polecenia ministra oświaty, wstąpił także do Sułkowic. Zdanie prof. Hauffego o tyle ma wartość szczególną, iż jest on uznaną znakomitością w obmyślaniu najwłaściwszych środków rozwoju przemysłu i jako taki bywa zazwyczaj przez ministerstwo używamy do układania planów organizacji fachowych szkół przemysłowych. Oto, co pisze prof. Hauffe o Sułkowicach:

„Za przybyciem na miejsce, zaprowadzono mię najpierw do kancelarji stowarzyszenia, gdzie była nagromadzoną bardzo wielka ilość wyrobów miejscowych.

„Następnie udaliśmy się na wędrówkę po kuźniach. Ilość tych kuźni i we wsiach przyległych oceniają na 300! W Sułkowicach samych spotyka się je rzeczywiście przy każdym domu, podobnie jak w Remscheid albo w Schmalkalden — tylko rozumie się o wiele nędzniejsze. W tych kuźniach pracuje do 1000 robotników.

„Ilość zamówień, napływających do Towarzystwa, mnoży się z każdym dniem, a na niektóre artykuły jest więcej zamówień, niż można wykonać. Zaledwie od roku istniejące stowarzyszenie miało już dotąd odbytu na 80.000 złr. Cały kapitał obrotowy Towarzystwa wynosi jednak wszystkiego tylko 7.000 złr., a zatem mowy o tem być nie może, ażeby przy tak szczupłych środkach Towarzystwo mogło uczynić jakiekolwiek wkłady na ulepszenie produkcji i na zakupno maszyn.

„Produkcja jest niezmiernie różnorodną. Robotnicy posiadają wielką zręczność. Na wszystkich towarach, które oglądałem, znać robotę dobrą. Lecz pomocniczych środków technicznych, któreby ułatwiły robotę, nie ma tam żadnych. Kuźnie wyglądają dziś tak, jak zapewne wyglądały przed kilkuset laty. Ciemna, ciasna szatra, w głębi dwa ogniska, jedno przy drugiem, podsycane ręcznemi, odwiecznej konstrukcji miechami, przytem dwa kowadła i najniezbędniejsze narzędzia — oto całe urządzenie warsztatowe. W ruinach zamku Gutenstein nad Renem zachowała się jeszcze dotąd dość dobrze w dziedzińcu średniowieczna kuźnia płatnerska. Wygląda ona zupełnie tak samo, jak dziś kuźnia w Sułkowicach, tylko że porządniej jest wybudowana.

„To też nic dziwnego, że praca biednych kowali sułkowickich nie może być bardzo wydatną, że niezmiernie trudno musi im być utrzymać konkurencję z nowożytnem kowalstwem, wspomaganem mnóstwem środków pomocniczych, o których oni jednakowoż nic a nic nie wiedzą.

„Tyle jest pewnem, że cały przemysł kowalski w Sułkowicach musi zaginąć, jeżeli nie przyjdzie mu się w pomoc — i to prędko!“

Według przekonania delegata ministerjalnego, jedyną właściwą drogą do skutecznego podźwignienia kowalstwa sułkowickiego byłoby zerwanie z metodą drobnego przemysłu, a przekształcenie go w stylu wielkiej produkcji fabrycznej, na wzór firmy Vogel & Nort w Wartberg — tylko oczywiście w mniejszych rozmiarach. Najważniejsze po temu warunki istnieją na miejscu: nader pojętni, spokojni, powodujący się łatwo robotnicy, tanie grunta, taniość robocizny, tania siła wodna. Z łatwością możnaby powiększyć odbyt Towarzystwa kowalskiego dziesięciokrotnie, tj. do wartości niemal miljona złr. rocznie. Potrzebaby jednak naturalnie dostarczyć stowarzyszeniu odpowiedniego kapitału zakładowego na zakupno maszyn, surowca i urządzenie budynków fabrycznych.

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 14. lutego. *(Powody mego milczenia. Delegat Kuczkowski w sali Rady miejskiej. Chemik miejski. Lekarze i weterynarze. Trzy wypadki w następstwie chronologicznem. O szewcach).* Nie chciałem rywalizować z procesem kukizowskim i katastrofą w Mayerling, które pochłaniały całą uwagę lwowskich czytelników i dla tego dłuższy czas nie mieliście odemnie korespondencji. Czemżeby bowiem mogło być to, czem mogłem był was darzyć, w porównaniu z senzacyjnymi wypadkami sądowymi, jakie rozgrywały się u was na miejscu lub z tem, co stało się w Wiedniu? Ale dziś, kiedy to wszystko już minęło, odważam się przypomnieć pamięci łaskawych

czytelników i czytelniczek, jako zawsze wam oddany korespondent krakowski.

Najświeższą nowiną, jaką was mogę uraczyć — a występuję z nią dlatego na początku, aby was do dalszej zachęcić lektury — jest, że przed paru godzinami, na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej, zjawił się dzisiaj nasz nowo mianowany delegat namiestnictwa, p. Eugeniusz Kuczkowski, który powinien wam lepiej być znany, niż nam z zachodniej Galicji, gdyż długie lata był starostą w Kołomyi i posłem na sejm krajowy z okręgu Kołomyja — Gwoździec — Peczyniżyn; obecnie piastuje w naszem mieście najwyższą polityczną władzę. Nowy delegat przybył przed rozpoczęciem posiedzenia, aby się przedstawić reprezentacji miasta. Prezydent Szlachtowski powitał go krótkiemi słowy, wyrażając nadzieję że nowozamianowany delegat utrzymywać będzie z gminą równie przyjaźne porozumienie, jakiego doznawała ona od jego poprzedników. Delegat odpowiedział na to dłuższą mówką, w której podniósł, iż przebywał dotąd w innej części kraju, że zyskał tam sobie zaufanie Rusinów, którzy go posłem swoim wybierali, że jednak sprawy miasta Krakowa nie są mu dokładnie znane i dla tego liczyć musi na pobłażliwość Rady miejskiej i t. p. Ciekawym atoli był ten zwrot w przemówieniu delegata, gdzie twierdził, iż wybrany posłem, jako urzędnik, „nie ubiegał się o laury parlamentarne, zostawiając je tym, którzy zajmują niezależne stanowiska;“ pomimo tego jednak pracował w komisjach sejmowych i cieszył się zaufaniem swych wyborców. Panu delegatowi podobał się Kraków zawsze i myślał kiedyś, po spensjonowaniu się, osiąść w Podwawelskim grodzie; obecnie więc cieszy się zrządzeniem losu, który mu tutaj urzędować pozwolił. Oto mniej więcej treść jego przemówienia, po którem przedstawiał go prezydent każdemu z radców z osobna.

Resztę posiedzenia Rady miejskiej zajęły wyłącznie sprawy administracyjnej natury, których też nie omawiam szczegółowo: Z uchwał zaś, jakie Rada na poprzednich powzięła posiedzeniach, na wzmiankę zasługuje wprowadzenie w życie posady chemika miejskiego, którego stanowisko o wiele niedogodniejszem będzie tutaj, niż u was we Lwowie. Pomysł to niezdrowy mojem zdaniem; włożyć na kogoś ogromne brzemię obowiązków odpowiedzialnych w obec całej masy kontrolerów i znawców, a nie dać mu stanowiska równorzędnego z innymi urzędnikami magistratu i nie zapewnić mu przyzwoitszego nieco utrzymania. Nie myślę nikogo zniechęcać do tej posady, ale mu jej nie zazdroszczę.

A propos posad, ciekawem zjawiskiem jest także, iż na posadę lekarza miejskiego, którą ma dzisiaj na tajnem posiedzeniu obsadzić Rada miejska, podało się około 20 kandydatów, zaś o posadę młodszego weterynarza kompetuje jeden jedyny kandydat, pomimo, iż posada ta wcale korzystna i nie wymaga się na razie od kandydatów egzaminu rządowego.

Przez kilka dni z rzędu bawił u nas p. namiestnik Badeni. Zwiedzał szkoły — zirytował się podobno w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem, że nie zastał dyrektora w kancelarji; udzielał audjencji, ale nie wygłosił żadnej programowej mowy i nic nie obiecywał. Dziwnym trafem jednak — trafem powiadam, bo cóżby to mieć mogło za związek z pobytem ekscelencji — spensjonowano w tym czasie jednego z naszych urzędników pocztowych, wbrew jego woli, bo ani lat nie wysłużył, ani chorym się nie czuje; poprzednio zaś przeniesiono dwóch innych młodszych urzędników pocztowych z Krakowa do Morawii, pomimo iż ani sobie tego życzyli, ani się tego spodziewać mogli, gdyż przenosiny tego rodzaju do innego kraju są niebywałą niespodzianką.

Przedtem bawił u nas, jak wam już wiadomo, radca namiestnictwa Karasiński, celem sprawdzenia wyborów do Rady państwa, w których nibyto wybranym został p. Machalski, a druga partja utrzymuje, że wybrano p. Romanowicza.

Spensjonowany urzędnik pocztowy miał zatargi ze swoją władzą przełożoną o to, iż jawnie przyznał się, że nie głosował za p. Machalskim, lecz za Romanowiczem, a przeniesieni na Morawy urzędnicy głosowali również za waszym posłym sejmowym. Uroczyście jednak oświadczam, że te trzy zdarzenia: pobyt radcy Karasińskiego i p. namiestnika, wreszcie owe zdarzenia z urzędnikami pocztowymi zestawiam jedynie przez wzgląd na chronologiczne ich następstwo i nie wysnuwam żadnych stąd wniosków, a to znowu przez wzgląd na drażliwość waszej prokuratorji państwa, która niech jej Bóg nie pamięta — skonfiskowała mi raz korespondencję o szewcach i Frenklu.

Skoro mowa o szewcach, to już donieść wam muszę, że większą część tych ekscessantów co to napadli byli na sklep z obuwiem fabryki Moedlingskiej wypuszczono już dawno z więzienia śledczego. Fraenkel obliczył sobie szkody tylko na 200 złr. — skutkiem czego sprawcy sądzeni będą przed zwykłym trybunałem, czy też nawet przed jednym sędzią wyrokującym. Tymczasem jednak dniem i nocą chodzi przed sklepem Fraenkla dwóch policjantów: strzeżonego Pan Bóg strzeże!

Zamarstynów 15. lutego. *(Na rzecz młodzieży szkolnej.)* W niedzielę ubiegłą odbył się wieczorek muzykalno-deklamacyjny na dochód tutejszego Towarzystwa pomocy naukowej pod kierownictwem p. Domiszewskiego nauczyciela szkoły kolejowej Karola Ludwika. Amatorowie zebrani z samych nauczycieli szkół ludowych wykonali sumiennie program wokalny tak, że publiczność zniewalała ich do powtarzania niektórych utworów. Panna Groś, nauczycielka tutejsza, oddeklamowała wiersz Gawalewicza „Wachlarz“, a koncert na cytrach (Wspomnienia ze Szczawnicy) odegrany przez dyrektora p. Mańkowskiego przy udziale p. Charzeskiego uzupełnił godnie powodzenie wieczorku.

Stryj 14. lutego. *(Nadzieje nowego porządku.)* Po trzechletniej niemal przerwie doczekaliśmy się znowu autonomicznych rządów. Nowa rada miejska wybrała burmistrza na nowo dawnego z czasów przedpożarowych dr. Fruchtmana, chociaż się wypraszał, czując jako człowiek rzetelny, że w Stryju rola naczelnika miasta przekracza jego siły. Na wiceburmistrza przywrócono również poprzedniego p. Stojałowskiego. Wybór ten cechuje sytuację. Pierwotnie noszono się z myślą, do rad dów skołatanego klęskami miasta, powołać albo p. Zatwarnickiego albo od niedawna tu osiadłego Mieczysława Ziembickiego. Przeważył jednak strach przed ich — energją. Safandulstwo jest miłe. Komisarz rządowy p. Michel, skończywszy swoją misję, wraca do namiestnictwa lwowskiego. On zasłużył na wdzięczność miasta — podzielone zdania, a bankiet projektowany na jego pożegnanie napotyka tu i ówdzie na mniej lub więcej głośną opozycję.

Baronówna Vetsera.

W dzienniku paryskim *Matin* spotykamy postępującą charakterystykę zmarłej baronówny, której śmierć, dotychczas nimbem tajemniczości otoczona, dała powód do rozmaitych przypuszczeń i kombinacyj. Charakterystyka ta pochodzi od pewnego przyjaciela rodziny Vetsera. Przypuszcza się, że młodziutka, 17-letnia panienka, zakochała się na wiosnę 1888 r., gdyż od tego czasu w jej usposobieniu nastąpiła dziwna zmiana.

Mówiła zawsze z wielkiem uniesieniem o nim“, ale przyjaciel nie uważał tej miłości za niebezpiecznego, spodziewając się, że ulotni się ona, gdy się znajdzie jakiś konkurent na scenie. Marja bawiła wówczas jakiś czas w Londynie, przyjaciel zaś w Paryżu. „Od kiedym opuściła Wiedeń — pisała Marja — żyję jak we śnie. Jest straszna rzecz być tak daleko od ojczyzny. Przed przedniego roku, bawiąc również w Londynie, pisała: „cieszę się, żem opuściła Austrję“. Musiało więc tymczasem zajść coś takiego, co ciągnęło do Wiednia. Gdy przyjaciel spotkał się z nią znowu we Wiedniu, rzekła do niego: „Musisz mi pan dopomódz być rozumną i uczoną; w miłości byłam bardzo leniwą; chciałabym teraz dopędzić to, com zaniedbała“. Z tego wniosku autor, że przedmiotem jej miłości musi być człowiek bardzo wykształcony, literat lub uczony, w obec którego ona nie chciałaby się okazać w niedoszą. Kto jest ten ukochany, to chowała w najściślej tajemnicy. W listopadzie interesował

---

44)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pinkas tymczasem, wschody przeszedłszy, skierował się, jak człowiek dobrze z miejscowością obznajomiony, prosto do gabinetu hrabiego. Ledwie drzwi otworzył, zobaczył przed sobą gospodarza z miną kwaśno-słodką i ręką do uścisku wyciągniętą.

— Jak się masz, kochany panie Pinkas! Tak cię dawno nie widziałem, żem się aż za tobą stęsknił, drogi panie Pinkas!

— Na co mówić, kochany panie Pinkas — żyd poważnie odparł — niech pan hrabia lepiej powie: kochane pieniądze!

— Cha! cha! cha! nie wiedziałem, panie Pinkas, żeś taki dowcipny! Ten młody kawaler to zapewne syn pański?

— Tak jest, mój syn, Maurycy; wziąłem go z sobą, żeby troszkę posłuchał, jak się mówi o interesach.

Tak samo ogar stary wychodząc na polowanie, bierze z sobą małego pieska i trop mu pokazuje, by pod jego okiem gonić się nauczył.

Młody pan Pinkas, któremu natura ust nie poskąpiła, zaśmiał się od ucha do ucha i rękę, którą mu hrabia podał, kordyalnie uścisnął.

— Jakim jednak sposobem dostaliście się panowie do Hetmanówki? — zapytał gospodarz.

— Na kolei był wózek po Piórkiewicza, więc eśmy się przysiedli.

— To bardzo szczęśliwie! A teraz zapewne co przekąsicie? droga apetyt zaostrza. Zaraz każę przynieść.

— Dziękuję, przecie pan hrabia wie, że jem tylko koszerne. Co do Maurycego, ten zrobił się już bezbożnik, wszystko jada.

— Więc dla pana każę przynieść śniadanie.

— Dziękuję, panie hrabio, bardzo dziękuję — odpowiedział młody człowiek. — Słowo honoru, jeszczem nie głodny.

O ile ojciec mówił po polsku niepoprawnie, każde słowo ohydnie akcentując, o tyle syn mówił akcentem czystym, wzorowo zaś pod względem doboru wyrażeń. Prócz mowy samej, różnili się oni także ubiorem i wyglądaniem. Stary Pinkas, stojąc dotąd jedną nogą w świecie starym, drugą w nowym, nie nosił już wprawdzie pejsów, ani brody po pas, za to, miasto krótkiego surduta, miał jeszcze na sobie surdut po kostki długi, stanowiący przejście między strojem żydowskim, a przyzwoitym francuskim. Syn przeciwnie, starannie umyty i ogolony, czego o ojcu nie można było powiedzieć, był ubrany według mody najświeższej, którą nie tylko chciał naśladować, lecz nawet przesadzić.

Hrabia był widocznie zakłopotany, mimo to udawał wesołego. Wziąwszy gościa pod ramię przyprowadził go do kanapy.

— Niech kochany pan Pinkas siada i cygarko sobie zapali. Z cygarem w ustach lepiej się mówi o interesach. Bo ja wiem, że kochany pan nie przyjechał mnie odwiedzić jak przyjaciel, aby chwilę pogawędzić, tylko z pewnością ma interes.

— A czy ja może taki bogaty, cobym mógł jeździć bez interesu? — żyd ze zdziwieniem pytał. — Pan hrabia dobrze wie, że ja jest pański przyjaciel, ale przyjaźń swoją drogą, a interes swoją.

Hrabia nic na to nie odpowiedział; w milczeniu czekał, co nastąpi. Pinkas cygaro zapalił i z powagą, która go znamionowała, pytał:

— Panie hrabio, co z nami będzie?

— Jak to, co będzie? Da Bóg będziemy jak żyjemy.

— Panu hrabiemu dobrze żartować, ale mnie w głowie żarty. Przecie u pana hrabiego siedmdziesiąt tysięcy, i nie wiem, kiedy je odbiorę. Wczoraj zapadł znowu weksel na 17.000 pan hrabia nawet się nie pokazał.

— Nie miałem czasu, kochany panie Pinkas, musiałem być w domu i doglądać przygotowań dziś bowiem daję obiad dla rady powiatowej. Gdyby nie to, byłbym z pewnością przyjechał.

— Kiedy tak, to niech pan teraz zapłaci, zaraz wezmę.

— Pan bo mnie podchwytujesz! — hrabia zaprotestował. — Zapewnienie, że byłbym tak zapłacił... Bylibyśmy się obliczyli i umówili.

— Pan hrabia chce zawsze tylko mówić, jabym chciał raz zobaczyć moje pieniądze.

— Zobaczysz je, kochany panie Pinkas, zobaczysz prędzej nawet, niż się spodziewasz.

— No, a kiedy to będzie? kiedy?

— Niezadługo; najpóźniej za kilka miesięcy. Pisano mi z Ukrainy, że moja ciotka, po której mam wziąć miljonową sukcesję, jest umierająca

bardzo proces Chambige'a. „Jak ten człowiek mógł chybić, strzelając do siebie?“ pytała ona: „To prosta rzecz“ — odpowiedział przyjaciel: W takich chwilach ręka może zadrżeć, a zboczenie na jeden milimetr wystarczy, by chybić kompletnie“. To ją pozornie zadowoliło. Później wypytywała się o skutki rozmaitych trucizn, a gdy jej odpowiedziano, że przecież nie myśli się otruć, odrzekła, że dopytuje się dla przyjaciółki, która się interesuje chemją. Sama ona zresztą wcaleby się nie wahała pozbyć się życia, bo i pocóż ono się zdało?

Częstokroć miewała napady melancholji i myśli o samobójstwie, poczem jednak z najciemniejszej rozpaczy przeskakiwała w stan wyuzdanej wesołości. „To się często zdarza — mawiał jej przyjaciel — w czasie, kiedy z dziewczęcia staje się kobieta. Mam kuzynkę, która licząc lat 18 zawsze marzyła tylko o śmierci, a teraz jest szczęśliwą żoną i matką. I z panią tak będzie.“

Być może, że rzeczywiście byłoby się tak stało, gdyby ją zawczasu oddalono z Wiednia. Tymczasem była ona już wówczas w korespondencji z przedmiotem swej miłości, widywali się i rozmawiali czasami, on wspominał o rozwodzie i nie był w stanie nawrócić ją na drogę rozsądku i uspokojenia, a ogromne trudności, jakie stały na przeszkodzie ich połączeniu, tylko zwiększały ich miłość. Na nieszczęście otrzymała ona w tym czasie wstęp do dworu cesarskiego. Przyjaciel niejednokrotnie ostrzegał ją przed damą, która wyrobiła jej ten zaszczyt, lecz nadaremnie. W rozmowach Marja ciągle wspominała o śmierci. Podobało jej się nadzwyczaj stare przysłowie: „Kto młodo umiera, tego bogowie kochają“. Przyjaciel opowiadał jej, że stare przysłowia wielbią też i „słodkie nawyknienie bytu“. Dawał jej książki do czytania i starał się naprowadzać ją na inne myśli, nawet mówił raz o tem z jej siostrą. Siostra powiedziała: „to warjatka“.

W grudniu jeszcze ciągle bywała Marja raz wesołą jak dziecię, to znowu smutną jak skazaniec. Raz powiedziała do autora: „Nie będę już długo żyła. Widzi pan na mojej dłoni tę linję, która się nagle urywa! To znaczy wczesną śmierć; trzy osoby, zajmujące się chiromancją powiedziały mi to.“

Przyjaciel odpowiedział jej na to, że wróżenie z linij ręki nie polega na żadnych pozytywnych podstawach. Inną razą mówiła: „Ten Chambige był bardzo niezręczny! Pewien pan, któregom o to pytała, dzielny strzelec, mówił mi, że ze zwierciadłem w ręku można być absolutnie pewnym, że się nie chybi strzelając do siebie“.

Później dopiero przypomniał to sobie autor, gdy się dowiedział, że kochanek baronówny znaleziony został w łóżku zastrzelony z rewolwerem w jednej a zwierciadłem w drugiej ręce. W dzień nowego roku Marja czuła się bardzo szczęśliwą i oświadczyła, że już nie myśli o samobójstwie. W kilka dni później wywichnęła sobie nogę. „Nie skarżę się na to wcale“ — mówiła. „Prorokowano mi, że w styczniu czeka mnie wielkie nieszczęście. Jestem rada, że się tylko na tem skończyło“.

Ciągle była wesołą. Pewnego dnia, w drugiej połowie stycznia, dała przyjacielowi swą fotografję. „Weź pan! Nie będę się już portretować, a chciałabym panu pozostawić pamiątkę!“ Przyjaciel czem raz silniej przychodził do przekonania, że w tem wszystkiem jest jakiś mężczyzna i miłość, ale nie śmiał wypytywać ją o nazwisko lub też natrącać się jej ze swą radą. Potem zaczęła Marja użalać się na bezsenność. Raz już omało nie wylała mu swego serca. Obiema rękami chwyciła się za głowę i zawołała: „O! gdybyś pan wiedział!“ „Co takiego?“ „Nic, nic!“

W sobotę przed śmiercią rzekła przy pożegnaniu: „Do widzenia we wtorek“. „A więc we wtorek, jeżeli dożyjemy“ zażartował przyjaciel. „Tak, jeżeli dożyjemy“ — powtórzyła ona na serjo i smutno. We wtorek już jej przyjaciel nie zobaczył.

„Nie mówię nic o jej piękności — kończy rzecz swoją autor wspomnień, z których czerpaliśmy powyższe szczegóły — ale tylko o jej sercu. Rozpieszczone dziecko, trochę kokietka, znienawidzona przez inne kobiety, które sobą przyćmiewała — dla takiej wszystko możliwe. Mojem zdaniem popełniła ona w życiu tylko jeden błąd, i ten przypłaciła życiem. Czy znajdą przebaczenie jej 18 lat, jej nieznajomość życia i jej romantyczność posunięta do nierozsądku? Była dobroczynną i litościwą, kochała swych przyjaciół i nigdy nie była dumną. Jej orjentalny temperament zapędził ją daleko po za granice, zakreślone ustawami społecznemi. Kto temu winien? Miałażby ona, nieszczęśliwa dziewczyna, być winną? U niej serce górowało nad wszystkiem i jestem przekonany, że żadna myśl ambitna jej nie przeszła przez głowę. Z płomiennem sercem, gorącą głową, niestała, chorobliwa, nerwowa, rozgorączkowana, spotkała się z drugą naturą również chorobliwą, która wskutek przesytu czuła obrzydzenie do życia, podczas gdy u młodej dziewczyny chyba bojaźń przed niewiadomym losem mogła porodzić myśl o śmierci. Ta wspólna myśl o śmierci porodziła straszną, zaślepioną namiętność, która mogła znaleść wyjście tylko w wybuchu szaleństwa“.

— Na co, panie hrabio, takie rzeczy gadać! Panu pisano, że ona umiera, a mnie znowu pisali tacy, co ją niedawno widzieli, że jej nawet pałką nikt nie dobije.

Hrabia osłupiał, nie spodziewał się bowiem, by jego przyjaciel nawet z głęboką Ukrainą stosunki utrzymywał.

— Na sukcesję — żyd ciągnął poważnie — niech pan hrabia nie liczy, bo za to nikt nic nie da... A jeżeli ciotka pana hrabiego jeszcze za mąż wyjdzie, co wtedy będzie?

— Co? Onaby miała wyjść za mąż? Wszak ma siedmdziesiąt z okładem.

— Co to znaczy, że ma tyle? Zawsze ona ma więcej tysięcy niż lat, jeśli więc zechce, z pewnością znajdzie takiego, co ją weźmie... Raz jeszcze powtarzam panu hrabiemu, że sukcesja jest dla nas bez wartości.

— Choćby i tak było — zawołał hrabia zniecierpliwiony — to jeszcze nie potrzebujesz się pan obawiać. Do roku moja córka będzie pełnoletnią, i wtedy wszystko zapłacimy.

— A czy z pewnością będzie pełnoletnią? Przecie panna hrabianka ma dopiero dwadzieścia lat.

— Tak jest, ale mówiłem już z referentem i ten dał mi słowo honoru, że ją do roku upełnoletni.

— To bardzo pięknie... Ja wiem, że panna hrabianka jest honorowa i nie wyprze się swego podpisu. Przecie te weksle, które pan hrabia przynosił, ona sama podpisywała? nie prawdaż, panie hrabio?

— A któżby inny... szlachetna moja córka nigdy mi podpisu nie odmawia, bo mnie kocha szczerze, i wie, jak ją kocham.

Żyd oczy przymknął i chwilę siedział jak automat. Żaden nerw nie drgnął mu w twarzy, tylko usta same nieznacznie mu się poruszały, jakby coś liczył. Po czem oczy otworzył i, wpatrując się w gospodarza, zapytał:

— A jak panna hrabianka będzie pełnoletnia, to jej majątek wystarczy na wszystkie długi?

— Czemuby nie wystarczył? Jest przecie czysta Hetmanówka i 150 000 w depozycie sądowym. O moich dobrach własnych nie wspominam...

— Nie ma co wspominać. — Pinkas uzupełnił — przecie one na licytacji. No! Hetmanówka warta 150.000, a że depozyt drugie tyle wynosi, więc razem będzie trzykroć. Porachujemy teraz długi. U mnie 70.000, w banku Hipotecznym 27.000, w Kredytowym...

— Ależ daj pan pokój! — hrabia przerwał — ciekawym, na co się przyda.

— Na to, aby się przekonać, czy się panu hrabiemu co zostanie.

— Co to pana obchodzi? W każdym razie, nie przyjdę do pana po jałmużnę. Choćby mi się nawet nic nie zostało, z głodu nie zginiemy; wśród najgorszych bowiem stosunków, zostanie mi kotwica ratunkowa.

— A jaka to kotwica? jaka? — Pinkas ciekawie zapytał.

— Wydam córkę za człowieka bogatego.

— I pan hrabia myśli, że jak panna hrabianka wyjdzie za bogacza, to pan zaraz będzie miał pieniądze? że zięć będzie dawał? Ojoj! cobym ja dał za to, żebym mógł znaleść takiego zięcia!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Analiza bulanżyzmu.

Owi 244.000 wyborców, którzy stanowią większość jenerała Boulangera, powodowani byli najsprzeczniejszemi uczuciami. Oto, jak *Debaty* charakteryzują pobudki i rozumowania różnych stronnictw i klas społecznych.

Konserwatysta rojalistyczny. Nie jestem, co prawda, bulanżystą, nie mam nawet przeświadczenia, aby jenerał Boulanger chciał służyć sprawie hrabiego Paryża, lecz przedewszystkiem potrzeba się pozbyć ludzi, którzy rządzą nami obecnie. Otóż najlepszem lekarstwem na wytępienie ich jest Boulanger. Wiem, że przeszłość jego nie jest zaszczytna, że otoczenie jego jest nikczemne. Ha! lecz, żeby się utrzymać na stanowisku, będzie musiał oglądać się na nas. Wówczas to wypędzimy cały personal republikański, który nas drażnił, gnębił i zastąpimy go naszymi przyjaciółmi. Kto wie zresztą? Gdy będą mieli dosyć Boulangera, może hrabia Paryża...

Radykał-bulanżysta. Nikt mnie nigdy nie przekona, że Boulanger nie jest dobrym republikaninem. Inaczej, czyżby go podtrzymywali Rochefort, Laguerre i tylu innych? Wszak nie boi się wypisywać na swoich proklamacjach: „Niech żyje Republika!“ Jest im nie na rękę, dlatego właśnie, że chce rzeczypospolitej. Niedawno głosował przeciwko proboszczom. Przytem niepodobna porozumieć się z Clémenceau i innymi. Obecnie, gdy doszli do władzy, stanowią istną koterję, ani sposobu cokolwiek zdobyć. Głosuję za Boulangerem, przynajmniej „i nam dostaną się kąski“.

Konserwatysta katolicki. My, katolicy nie możemy się niczego spodziewać po rządach obecnych; coraz bardziej otwartą wypowiadają nam wojnę. Votum Izby co do prawa wojskowego jest ostatecznem wyzwaniem. Wiem dobrze, iż Boulanger głosował z republikanami, i że podaje się za republikanina, lecz działa tak, aby mieć za sobą głosy tych idjotów, wyborców przedmiejskich. Potem niewątpliwie przyłączy się do nas. Nie chodzi nam zresztą o niego, lecz o rząd. Głosuję za Boulangerem, gdyż trzeba koniecznie położyć tamę prądowi anti-klerykalnemu.

Socjalista. Boulanger — oto mój człowiek. Odzywał się niejednokrotnie, iż jest przeciwko bogatym za maluczkimi. Wiem, że i Badinguel mówił tak samo, co mu nie przeszkodziło uczynić zamachu, lecz będziemy go dobrze pilnowali i za pierwszym fałszywym krokiem, poczęstujemy kulką. Tymczasem on ich doprowadza do wściekłości. Niech żyje Boulanger!

Konserwatysta bonapartystowski. Wolałbym co prawda jakiego Napoleona, lecz ponieważ następca tronu zginął... W każdym razie Boulanger oczyści pole z tamtych. Doskonałą będziemy mieli z niego miotłę. Ach! zbyt już długo jesteśmy niepopularni; wreszcie i my zyskamy odwet, gdyż Boulanger nie będzie mógł obejść się bez nas — mamy za sobą tradycję.

Człowiek dystyngowany. Ach, nareszcie! pozbędziemy się tej bandy ludzi źle wychowanych. Boulanger przynajmniej ma dobre maniery, jest jenerałem dywizji. Ślicznie jeździ konno. To coś znaczy. Kiedy on dojdzie do władzy, dystynkcja wejdzie znowu w modę.

Awanturnik. Niech żyje Boulanger! Ten dopiero jest naszym. Przy nim będzie się można pobawić. Wrócą szczęśliwe dni cesarstwa. Przytem w ogólnem zamięszaniu może i nam co się okroi. Teraz wszystkie miejsca są zawsze zajęte. Nie ma się co wahać. Niech żyje Boulanger!

Włościanin. Bismark boi się Boulangera. Jeśli wybierzemy Boulangera, nie będzie śmiał się ruszyć i będziemy mieli pokój. Potrzeba pewnego rządu. Przytem za cesarstwa zboże sprzedawało się drożej. Niech żyje Boulanger!

Patrjota. Boulanger — to odwet. On to odbierze Alzację i Lotaryngję. Niech żyje Boulanger!

Przemysłowiec. Wszystko mi jedno, ten czy drugi, byleśmy wreszcie mieli jaki taki rząd. Potrzebne to jest najprzód dlatego, aby interesa odżyły, a powtóre, żeby robotnicy zechcieli pracować. Teraz drwią z nas poprostu, słuchając tylko przywódców socjalistycznych. Jeśli nie będzie silnego rządu, wszystko pójdzie do djabła.

Robotnik. Znamy się na tamtych. Wszystko to kłamcy. Wiele mówią o rozdziale kościoła od państwa, o podatku na bogatych, o rewizji konstytucji, a oprócz krzyku nic z tego nie ma. Wszystko to należy do bandy „Ferry, Wilson et

Comp.“ A tymczasem trudno o pracę. On powiedział, że zabezpieczy robotnika od wyzysku pracodawcy. Na teraz najważniejszą rzeczą jest pozbyć się Tonkińczyków — tych łotrów, co dzielą między sobą nasze pieniądze. I cóż dotąd zrobili dla robotnika? Nic... A więc — niech żyje Boulanger!

Urzędnik. Przy Boulangerze na nas przyjdzie kolej. Dość już nas gnębią naczelnicy. Przynajmniej awansować się będzie regularnie, wówczas, gdy dziś każdy deputowany lub radca miejski popycha swoje kreatury. Wszystko dzieje się dzięki protekcji. On to zmieni. Niech żyje Boulanger!

Dorożkarz. Dzielny z niego człowiek! Wiozłem go raz — dał mi 20 sous na piwo; mniejsza o to, lecz ścisnął mnie za rękę. Ten przynajmniej nie jest dumny, nie tak jak tamci...

Czeladnicy piekarscy (boulangers). Nazywa się ja my. Spiewają: „C'est Boulanger qu'il nous faut!“

Artysta. Dzięki polityce zepchnięci jesteśmy na ostatni plan. Gonią za równością — w głupocie. Wyższość umysłowa jest podejrzana, jak wszystkie inne wyższości. Zadługo to już trwa. Gdy się zamknie usta gadułom, ludzie będą może słuchali poetów; gdy tysiące dzienników przestanie się lżyć wzajemnie, książki będą może czytywane; gdy nie będzie afiszów, ludzie zechcą może patrzeć na obrazy. Sztuka i demokracja nie mogą bezwarunkowo iść w parze. Kochamy sztukę. Głosujmyż zatem na Boulangera, który nas uwolni od demokracji.

Tłum. Ha! Ponieważ wszyscy chcą Boulangera, głosujmy na Boulangera. Niech żyje Boulanger!

KRONIKA.

Cwiczenia obrony krajowej. W sprawie ćwiczeń broni odbyć się mających przy obronie krajowej w roku 1889 przez przeciąg 4 tygodni zarządziło ministerstwo obrony krajowej co następuje: Co do pieszych bataljonów obrony krajowej nr. 1 do 82. Przy każdym z rzeczonych bataljonów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne jakoteż główne ćwiczenia, do których się jawić mają landwerzyści następujących kategoryj; 1) bezpośrednio do obrony krajowej asenterowani: a) w latach 1888, 1887, 1886, 1884, 1882, dalej b) w roku 1879 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas świczeń wynosi dotąd więcej niż 20 tygodni. 2) asenterowani w r. 1878 do stałej armji a następnie po odbyciu służby w linji i w rezerwie przeniesieni do obrony krajowej: w roku 1885 ci którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 8 tygodni, w r. 1883, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 12 tygodni, w r. 1881 i 1880, którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 16 tygodni, w r. 1878 którzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 20 tygodni. II. Co do konnej obrony krajowej: Do ćwiczeń broni przy tej ostatniej zostaną powołani w pierwszej linji landwerzyści asenterowani w r. 1878 a według potrzeby także asenterowani w roku 1877 jeżeli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie nie odbyli przepisanych ćwiczeń broni.

Wyborne zdanie. Opowiadają w Wiedniu, że ks. Ferdynand Koburski miał powiedzieć: „Jestem dla Europy, jak ta pchła, co kąsa w miejscu, w którem podrapać się nie można“.

Dla szkoły sztuk pięknych. P. minister oświecenia wyznaczył dotację w kwocie 250 złr. rocznie dla uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych na koszta wycieczek, podejmowanych dla zbadania zabytków sztuki pod kierunkiem profesorów.

Wieczorek towarzyski członków Tow. pedag. oddz. lwow. odbędzie się 22. bm. o godz. 8. wieczór, w sali bibliotecznej kasyna miejskiego.

Wieczór politechników. Nader oryginalne i gustowne porządki tańców na wieczór politechników, który się odbędzie dnia 23. bm. w salach Kasyna miejskiego, można oglądać w handlu p. Bromilskiego przy ulicy Karola Ludwika.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. XX. Zebranie miesięczne Towarzystwa historycznego odbędzie się w sobotę d. 16. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1. P. Antoni Borzemski: Ocena Kroniki Miechowity. 2. Luźne komunikacje naukowe. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

O papucie. W parlamencie wiedeńskim odegrała się w tych dniach zajmująca scena. W ciągu debaty nad ustawą o domach składowych postawił Kronawetter poprawkę do §. 4., domagając się odszkodowania zarządów tych domów za opłacanie straży finansowych. Na poparcie swego wniosku przytoczył on szereg faktów. Poparł go poseł Neusser, przytaczając fakt, że zarząd wiedeńskiego domu składowego otrzymał niedawno polecenie, *by na własny koszt posprawiał papucie* dla strażników finansowych, którzy pilnując wyładowania cukru i spirytusu całymi dniami stoją i marzną na ulicy. Na to zawołał Kronawetter: „A więc na 500 miljonów dochodów państwo nie ma za co sprawić nawet papuci dla strażników!“ Argument ten wywołał formalny wybuch wesołości, lecz i poskutkował, gdyż poprawka Kronawettera została przyjętą.

Składki. Dla rodziny Robaków złożyli w administracji *Kurjera Lwow.* pp. H. O. 1 zł., A. R. 1 zł., M. 1 zł. 10 ct., N. N. 50 ct., razem z wykazanemi uprzednio 7 zł. 10 ct.

Dla wysłużonych ck. podoficerów wakuje kilka posad asystentów pocztowych z terminem podań do 25. lutego i dwie posady woźnych pocztowych stałych, 3 posady listonoszów i kilka posad woźnych pocztowych prowizorycznych z terminem podań do 2. marca br.

Fałszywe dziesięciorublówki. Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu fałszywe 10 rublowe banknoty dawnego typu. Dość gruby papier i kolor wyblakły odrazu wskazują, iż banknoty są fałszywe. Wszystkie falsyfikaty mają jeden numer 118.470 i r. 1882.

Walka z wilkiem. Czytamy w czern. *Gaz. Pol.* Poza Górnemi Stanowcami znajduje się chata wiejska, której właścicielka 60 letnia Amalia Grenwisch zabiła w tych dniach prosię i ułożyła je przed progiem chaty, aby rozebrać mięso. Gdy gospodyni weszła na chwilę do izby, zjawił się na podwórzu gość niespodziany w postaci wilka, który widocznie, zwabiony kwikiem zabijanego prosiaka, czatował poza płotem. Żarłocznik jednym skokiem znalazł się przy zabitem prosięciu, w minucie rozdarł je na kawały i większą część chwyciwszy, począł z nią umykać. Tymczasem wybiegła zrozpaczona gospodyni i puściła się w pogoń za rabusiem. Wilkowi było niewygodnie umykać, gdyż mięso ciężyło mu w paszczy. To też kobieta dopędziła go, a nie mając innej broni, uderzyła go nożem. Wilk puścił zdobycz, odwinął się i chwycił Grenwischowę za rękę, z której odkąsił dwa palce. Staruszka ze strachu i bolu upadła na ziemię, wilk zaś, podniósłszy napowrót prosiaka, popędził w pole. Grenwischowa leży chora niebezpiecznie.

Muza uliczna. Przy demonstracjach budapeszteńskich spłodziła muza uliczna nowy marsz, stosowny do momentu. O melodyjności jego da niejakie wyobrażenie refren, który tu w oryginale przytaczamy:

Abczug Tisza! Abczug Csaky!
Abczug báró Fejérvary!
Abczug Török fökapitany!
Eljen doktor Takacz Zoltan!

„Kosciuszko bei Reklavice“ — tak ochrzcili nasi bracia Madjarzy arcydzieło Matejki, znajdujace się obecnie na wystawie w Künstlerhauzie budapeszteńskim. Zdałoby się tym panom trochę lepiej wiedzieć i te drobnostki, jakie znajdują się po za obrębem „globusu węgierskiego“.

Pojedynek. Krwawy pojedynek na szable odbył się tymi dniami w sali fechtowania w Debreczynie. Notarjusz sądu z Nyiregyhaza Franciszek Zsindely i obywatel Władysław Jarmy posprzeczali się i wreszcie stanęli do pojedynku. Obaj odnieśli wcale poważne obrażenia, Zsindely głęboką ranę w lewe ramię, zaś Jarmy otrzymał sześć ran, i prawdopodobnie lewa ręka jego będzie musiała być amputowaną.

Nowy dobroczyńca. Po bębenkach dr. Nicholsona dla głuchych, przyszła kolej na przyrząd skutecznie zapobiegający jąkaniu. Osobnik mianujący się „profesorem S.“ rozesłał po całej Polsce do dotkniętych wadą jąkania cyrkularze, oraz cenniki swojego przyrządu. Ów „profesor“ otrzymał nawet adresy wielu jąkałów, za pośrednictwem swojego ajenta. Nie ulega wątpliwości, iż obywatel z nad Sprei, jest figlarzem polującym na łatwowiernych.

Utracjusz. *Kur. Warsz.* dowiaduje się, że w końcu zeszłego miesiąca zastrzelił się w Monaco niejaki Teofil R, przybyły z Wilna czy też Kowna. Ów R. bawił w Monaco w listopadzie i wygrał wówczas około 200.000 franków. W styczniu znów powrócił do jaskini szulerskiej i oddał nietylko całą wygraną, lecz pozbył się wszystkich pieniędzy, stanowiących osobisty jego majątek, w sumie kilkudziesięciu tysięcy rubli.

Jeden z tych, którzy nie mają czasu do stracenia. W Madrycie znany bankier markiz de Compo pochował przed 4 tygodniami żonę. Obecnie jak donosi *Figaro* wskutek łaskawego przyzwolenia królowej ma zamiar pan markiz wejść w nowe związki małżeńskie z panią Recourt. Pan de Compo ma obecnie 80 lat, — każdy więc z łatwością zrozumie pospiech tego pana.

Klub „złoty“ w Rydze. W Rydze utworzył się i funguje od dłuższego czasu, rozumie się, pod skrzydłami nocy i pod patronatem starego bóżka złodziejskiego formalny klub sprytnych fachowców, którzy sprzedają kupcom zagranicznym, złotnikom i ajentom złoto rodzime (uralskie) w postaci proszku sfabrykowanego z czystego — mosiądzu. Ponieważ w Rosji handel złotem rodzimem jest zabranionym, więc też i oszustwa popełnione przy takim handlu nie podlegają karze. Klub ma rozległe stosunki w całej Europie, i „interesowani“ (tj. ci, co mają być obskubani) n. prz. we Wiedniu otrzymują informację o owym geszefcie z Monachjum lub z Paryża. Prezesem klubu jest niejaki Złoczowski, „kupiec z Białej Cerkwi na Litwie“. *Neue freie Presse* opowiada smutną historję o pewnym F. z Wiednia, który się dał na tym geszefcie oszwabić na 20.000 rubli.

Straszny wypadek. Z Halli donoszą, że pod Niemberg najechał pociąg osobowy na ludzi, zajętych usuwaniem śniegu. Ośmiu zostało na miejscu zabitych, wielka ilość zranionych.

Janek Rozpruwacz. Z Londynu donoszą, że aresztowane d. 11. lutego w Dundee indywiduum, nazwiskiem Burry, którego osobistość utożsamiano z Jankiem Rozpruwaczem, przyznało się, że ciało zamordowanej kobiety, znalezionej u niego w pudle, jest ciałem własnej jego żony, którą on w stanie ciężkiego upicia zadusił i pokawałkował.

Okropna tragedja rodzinna. W miejscowości Bolar, w stanie Missouri w Ameryce północnej zdarzył się następujący wypadek. Stary farmer Tomas miał cztery piękne córki w wieku 16, 18, 20 i 22 lat. Trzymał on je nadzwyczaj ostro i w żaden sposób nie chciał ich wydawać zamąż, mówiąc, że nie chce ciężciów darmozjadów. Dziewczęta jednak myślały inaczej i wszystkie cztery miały stosunki miłośne z urodziwymi chłopakami z okolicy. Nie mogąc dłużej znosić tyranji starego ojca, umówiły się ze swymi ukochanymi, że jednej nocy wszystkie opuszczą dom rodzicielski. Rzeczywiście w nocy umówionej przybyli dwaj bracia Hasburnowie, wleźli po drabinie na drugie piętro i uprowadzili dwie siostry. W chwili jednak, gdy wsiadali na konie, pojawił się w oknie ojciec. Zbiegi uciekli, stary jednak dopadłszy najlepszego konia i chwyciwszy strzelbę, udał się za nimi w pogoń. Około 12 mil od swego domu dopędził ich, zabił obu młodzieńców, zranił ciężko jednę z córek i pojechał z powrotem do domu. Już był z obiema córkami w pobliżu domu, gdy się dowiedział, że pozostałe dwie córki tymczasem również zbiegły. Oddawszy więc obie przywiezione córki pod opiekę sąsiada, puścił się w pogoń za drugiemi parami. Dopędził je wkrótce, tym razem jednak młodzieńcy pierzchli, i ojciec z dziewczętami udał się z powrotem do domu. Gdy już byli zaledwie 2 mile angl. od swego domu oddaleni, zaszła wściekłemu starcowi drogę cała kupa jego sąsiadów i powiesiła go na pierwszem spotkanem drzewie.

Nowe nieszczęście kolejowe wydarzyło się pociągowi pospiesznemu parysko-brukselskiemu. Na stacji Maubedge najechał mianowicie ten pociąg na pędzący od strony Brukseli, wskutek czego jeden człowiek stracił życie a kilka osób zostało mocno uszkodzonych.

Fałszerz banknotów. Od dłuższego czasu kursowały w okolicach Opawy, Mistku, Morawskiej Ostrawy, Fremdenthalu i Witkowiec łudząco naśladowane wolną ręką banknoty 50 reńskowe. Władza śledząca za sprawcą powzięła podejrzenie na niejakiego Jana Krziżka, właściciela domu w Gilszwicach, który mając za sobą dobrze zasłużonych 35 lat więzienia kryminalnego, między innemi karany też był już za fałszerstwo banknotów, a mimoto był djurnistą w sądzie krajowym w Opawie. Krziżek został natychmiast, przy biurku swojem urzędowym aresztowany. Przy rewizji domowej znaleziono u Krziżika tak łudząco podrobioną 50-tkę, że trudno ją było od prawdziwej odróżnić. Krziżek obwiesił się w więzieniu i tym sposobem uchylił się od ręki ludzkiej sprawiedliwości.

W ministerstwie skarbu zebrało się już takich fabrykatów szesnaście egzemplarzy.

W Paryżu władzom sanitarnym przyszła w tych dniach dzika myśl zrewidowania 1.500 beczek najczystszego wina z Bordeaux. I okazało się, że w tej ogromnej masie beczek, nie było ani jednej z prawdziwem winem, natomiast wykryto całe masy alkoholu, w najrozmaitszy przyprawionego sposób. Okoliczność ta powinna nas cieszyć wielce. Bo jeżeli wino, w którym jest wszystko, oprócz wina, wyprawiono do Paryża, to może prawdziwe wino z Bordeaux wysyłają do nas. Chyba że i to przypuszczenie — mylne.

Orkan. Z Wenecji donoszą pod datą 13. bm. że przez 24 godzin szalał tam straszliwy orkan. Ruch statków pomiędzy Wenecją a Trjestem został wstrzymany. Plac św. Marka stał pod wodą. Trzydzieści osób miało stracić życie.

Drugi wieczorek z tańcami na dochód Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy odbędzie się we czwartek 21. bm. Ponieważ decyzja w tej sprawie zapadła niedawno, przeto dopiero 14. bm. można było rozpocząć wysyłanie zaproszeń. Ktoby nie otrzymał zaproszenia, raczy się zgłosić do biura Bratniej Pomocy (Rynek 24. II. p.) codziennie od 12—1 i 6—7. Do tańca przygrywać będzię muzyka 55. pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Bachó. Wstęp 1 złr. 50 ct.; dla czterech osób 5 złr.

Spóźnione usiłowania. Wiele osób z wiedeńskiej arystokracji otrzymało żałobne doniesienia z czarnemi obwódkami, w których rodzina bar. Vetsera uwiadamia, że baronówna bawiąc na lagunach w Wenecji zapadła na malarję i tam życia dokonała. Uczyniono to dla zakrycia faktu samobójstwa baronówny i położenia tamy pogłoskom, które w związku z jej śmiercią są rozszerzone.

Ajent policyjny p. Spang, przydzielony został do ekspozytury w Przemyślu.

Stopień doktorów wszech nauk lekarskich otrzymali na uniwersytecie wiedeńskim p. Eugeniusz Kobryński z Rakowca, b. prezes ruskiej „Siczy“ we Wiedniu i p. Alexander Wincenz z Kołomyi.

Broszkę w formie orzecha blado rożową mającą przez środek białą żyłkę, skradziono 11. bm. na szkodę pani E. L. Ostrzega się pp. złotników ażeby zgłaszającego się ze przedażą zechcieli oddać w ręce policji.

O kradzieży dokonanej na szkodę tutejszego kupca Baczewskiego, o której przed kilku dniami donosiliśmy możemy podać bliższe szczegóły. Małżeństwo Brandy zamieszkali przy ul. Łyczakowskiej l. 22. żyli nader wystawnie i wygodnie, chociaż stan finansowy na to nie pozwalał. Lecz od czegoż sposoby? Otóż Adela B. będąc kasjerką u p. Baczewskiego, wespół z praktykantami handlowymi Józefem Wiktorem i Janem Maczurą zaczęli okradać swego pryncypała w ten sposób, że jeden z nich wywołując głośno cyfrę jaką klienci mieli płacić podawał kasjerce karteczkę z cyfrą o wiele mniejszą. Trwało to dłuższy czas, gdyż Adela Brandy musiała zaspokajać zachcianki swego małżonka Jerzego B., który tymczasem żył sobie jak pan, abonował się w teatrze, obiadował po restauracjach pierwszorzędnych etc. Tymczasem przyszedł koniec tej manipulacji, p. Baczewski spostrzegł malwersację i dał znać policji. Ajent policyjny Günsberg wykrył, że wspólnicy kradzieży Józef Wiktor i J. Maczura także zanadto hulają, wziął tych ostatnich na protokół, zaaresztował małżonków Brandy i ich wspólników. Dalszy ciąg i dokończenie tej sprawy odbędzie się w sądzie krajowym.

Na uczynku schwytał ajent Günsberg znanego i notowanego złodzieja Josla Lechnera, gdy wyciągał z kieszeni Katarzyny Miczkowskiej z Zimnej wody chustkę.

Kupony od obligacyj kolei państw. i recepis na 100 worów pszenicy skradziono Liebie Pordes, gdy wychodziła z banku rolniczego.

Na wszystkich kolejach rosyjskich zaprowadzoną będzie 4. klasa osobowa.

Z uniwersytetu lwowskiego. P. Henryk Klarfeld, rodem ze Lwowa, kandydat adwokacki, otrzymał 15. bm. stopień doktora praw.

Walne Zgromadzenie funkcjonarjuszów gal. akc. Banku hipotecznego odbędzie się d. 15. kwietnia.

Do Rady powiatowej cieszanowskiej, przy wyborze gmin wiejskich, wybrany został p. Ludomir Morawski, przełożony obszaru dworskiego w Łowczy.

Mianowania. Adjunkt szkoły weterynarskiej we Lwowie, Stanisław Królikowski otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora.

Starostami zostali mianowani: radca policji we Lwowie Władysław Marynowski, sekretarz ministerjalny Roman Szymanowski, sekretarze Namiestnictwa: Stanisław Czerwiński, Józef Lanikiewicz, Tadeusz Czarkowski Golejewski, Adam Krechowiecki, Emil Schutt, wicesekretarz ministerstwa Leon Skorupka i sekretarz namiestnictwa Karol Franz. Komisarzy powiatowych: Albina Switalskiego, Władysława Korosteńskiego, Juljana Szumlańskiego, Gustawa Mauthnera i Henryka Linka, zamianowano sekretarzami namiestnictwa w Galicji

Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Jana Gromnickiego ze Lwowa do Krakowa.

Aresztowanie defraudanta. Były porucznik Ottokar Swoboda von Ternow, którego sąd wojenny w Nowym liczynie ścigał listami gończemi o defraudacje, został aresztowany we Wiedniu.

Uroczysta immatrykulacja we Wiedniu. Po dziesięciu latach przerwy odbyła się dnia 14. lutego pierwsza uroczysta immatrykulacja w uniwersytecie wiedeńskim.

Do skąpego i bogatego Z.

W porze obiadowej przychodzi jego znajomy, biedny jak nieboszczyk Job.

— Lubisz gęś? pyta Z.

Znajomy łyka ślinkę.

— Bardzo...

— To radzę ci, każ ją zawsze nadziewać jabłkami...

NADESŁANE.

W Środę 20. lutego 1889 r. odbędzie się w Kole literacko-artystycznem raut. Program produkcji układu p. Władysława Wszelaczyńskiego. Wstęp dla członków Koła wraz z rodzinami. Zapisywać się można na liście do poniedziałku wieczorem. Dla mężczyzn strój galowy. Początek o godz. 7. wieczorem. Cena biletu wstępu 50 ct. od osoby.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Budapeszt 15. lutego. Wczorajsze ekscesy trwały do 10 wieczór. Aresztowano wszystkiego 62 osób. Prawie wszyscy ranieni przez policję są lekko, tylko 1 osoba ciężko. Policja uderzała wczoraj na tłumy bez poprzedniego wezwania do rozejścia. Gdy demonstranci przybyli pod kasyno magnackie, wydawali magnaci przez okna okrzyki „Eljen Karolyj“.

Dzisiaj przed południem było spokojnie; przed parlamentem liczni detektywi.

Na posiedzeniu sejmowem było bardzo burzliwie. Z powodu wczorajszych wypadków zgłoszono wniesienie 7 interpelacyj. Na wspomnienie o policji powstał ogromny hałas. Opozycja krzyczała: „Zbójcy“; Tisza usiłował daremnie dostać się do słowa

Paryż 15. lutego. Wszystkie dzienniki omawiają dymisję Floqueta. Radykalni szydzą z oportunistów z powodu przymierza z monarchistami przeciw Floquetowi.

Dzienniki bulanżystowskie żądają rozwiązania izby.

Wiedeń 15. lutego. W komisji budżetowej wniósł wczoraj Bareuther rezolucję z powodu zniżenia taryfy dla telegramów wewnątrz państwa. Rezolucja została przyjętą. Również postanowiono przystąpić do budowy gmachów pocztowych w Reichenbergu, Leoben i Brodach.

Pożar, który wczoraj wieczór wybuchł w pałacu Salma, wyrządził szkodę na 50.000 złr. Spłonęła cenna kollekcja kopersztychów.

Według dzienników wieczornych miała Irena Abendrot przy wczorajszym debiucie w operze nadwornej powodzenie.

Giełda wieczorna: kredyty 312·30, węg. renta złota 101·37 i pół.

Budapeszt 16. lutego. Wczoraj nie było demonstracyj ulicznych, natomiast posiedzenie scjmu. było nadzwyczaj burzliwe. Na 3 i półgodzinnem posiedzeniu nie załatwiono ani nawet jednego § 8. Wskutek wzburzenia umysłów musiano posiedzenie przerwać.

Na początku posiedzenia przedkłada prezydent sprawozdanie o zamknięciu parlamentu przez wojsko w ostatnich dniach stycznia, celem przeszkodzenia znieważaniu posłów. Sprawozdanie konstatuje, że ani jeden poseł nie został znieważony. Wbrew temu twierdzeniu sprawozdania twierdzi poseł Zay, że przez huzarów był bity szablami. Powstaje burzliwa, ożywiona debata. Wśród zgiełku przemawiali Tisza, Beöthy i iuni, poczem prezydent oświadcza, że każe sprawozdanie wydrukować i postawi je na porządku dziennym najbliższego posiedzenia (przez co ustawa wojskowa znowu zostanie przewleczoną).

Poseł Lukacs wnosi, by wobec panującego w Izbie wzburzenia odroczyć debatę nad ustawą wojskową, gdyż w takiem usposobieniu dyskusja jest niemożliwą. Dalej przedstawia Lukacs szczegółowo przedwczorajsze postępowanie policji, która maltretowała bezbronny tłum, tratowała końmi kobiety i dzieci i biła studentów za to, że wołali: Niech żyje król!

Podczas przemówienia Lukacsa posłowie z prawicy wrzeszczą, by mu przerwać, natomiast posłowie opozycyjni zachęcają go by mowił dalej. Radykalna opozycja wnosi imienne głosowanie nad wnioskiem Lukacsa. Prezydent chce wniosek ten krytykować, przeciw czemu opozycja remonstruje. Prezydent woła zrozpaczony: „Ależ w taki sposób my tej ustawy nigdy nie uchwalimy!“

Opozycja woła: „Niech się Tisza poda do dymisji!“

Prezydent proponuje, żeby zamiast głosowania opozycjoniści gadali. Opozycja zgadza się na to. Rozpoczyna się więc rozwlekła debata.

Rohonczy zarzuca opozycji, że uwodzi młodzież (na lewicy krzyk). Lics odpowiada, że Tisza sam w swoim czasie uczył naród, jak demonstrować przeciw rządowi. Wówczas był także monarcha w Budapeszcie. Polonyi opowiada, jak to w swoim czasie Tisza, Ivanka i Jokaj organizowali demonstracje przeciw Deakowi.

Ivanka odpowiada, że wówczas nie dopuszczano się gwałtów. Pan, panie Polonyi, podburzasz młodzież! Pan będziesz winien, jeżeli przyjdzie do rozlewu krwi!

Następnie wnosi umiarkowana opozycja imienne głosowanie. Wniosek Lukacsa 204 głosami przeciw 107 odrzucono. Głosowanie trwało całą godzinę.

Następnie debatowano nad §. 8. ust. wojskowej. Csirer żądał zmniejszenia czasu służby na dwa lata. Na tem debatę przerwano, ponieważ na porządku dziennym stoi jeszcze 5 interpelacyj w sprawie postępowania policji przy zaburzeniach ulicznych. Interpelant Gubner przedstawia okropne czyny policji, oświadczając, że byłby sam zastrzelił policjanta, który insultował spokojnych obywateli. Następnie posiedzenie zamknięto.

Wskutek takiego postępowania opozycji umiarkowanej i skrajnej, debata nad ustawą wojskową potrwa jeszcze zapewne parę tygodni.

Stronnictwo rządowe szerzy pogłoskę, że cesarz wskutek demonstracyj opuści Budapeszt.

Wieczór przeszedł całkiem spokojnie. Zdaje się, że wydano hasło, by aż do niedzieli zachować się spokojnie. Za to w niedzielę demonstracja uliczna przybierze zapewne ogromne rozmiary. Posłowie opozycyjni wzięli na siebie gwarancję, że spokój nie zostanie zakłóconym.

Z powodu gwałtów ulicznych z 29. stycznia zasądzono 20 osób na kary więzienne od 1 miesiąca do 1 roku.

Wenecja 16. lutego. Rozbił się tu austrjacki statek „Tonina“. Cała załoga utonęła.

Berlin 16. lutego. Wskutek zawiej śnieżnych komunikacja wciąż jeszcze nader utrudniona.

Paryż 16. lutego. Sytuacja niewyjaśniona. Dotychczas nie zostało nikomu powierzone utworzenie nowego gabinetu. Słychać, że Floquet pozostanie. Meline nie podjął się utworzenia gabinetu.

Do skrzynki listowej w centralnym urzędzie pocztowym w Chartres wrzucono zapalony nabój dynamitowy. Nastąpiła eksplozja. Trzy osoby zostały ranione.

Teatr literatura i sztuka.

Teatr. Sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru.

Z Akademji umiejętności. Dnia 10 stycznia odbyło się posiedzenie Komisji historji sztuki. — Przewodniczący prof. Łuszczkiewicz podniósł na wstępie udział w pracach komisji świeżo zmarłego jej członka Aleksandra Gebauera, a obecni uczcili jego pamięć przez powstanie.—Następnie p. Lepszy czytał swą rozprawę o francuskich emalierach w Krakowie. Pracę swą oparł prelegent na badaniach źródłowych i objaśniał wykonanemi przez siebie akwarelami z zabytków emaliowanych, znajdujących się w skarbcu cechu złotników krakowskich. Pracę tę, poruszającą niebadany dotąd dział w historji sztuki w Polsce, przeznaczono do wydawnictw komisji. — Dalej prof. Sokołowski podał z listów bawiącego obecnie w Londynie p. Kallenbacha bliższe szczegóły o modlitewniku Zygmunta I., znajdującym się w British Muzeum, a badanym już dawniej przez śp. Aleksandra Przeździeckiego. Jest to małe in 4° o 203 kartkach pergaminowych, niezwykle pięknie pisane i illuminowane. Wielkich miniatur jest 3, a na jednej z nich portret króla. Mniejszych miniatur jest więcej. Data 1524. Muzeum kupiło ten modlitewnik od księcia Sussex w r. 1844 za 74 funtów sterlingów. Postawił także prof. Sokołowski wniosek zbierania i publikowania dokładnych zdjęć nagrobków w Polsce od

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa Malagi z china i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

najdawniejszych czasów aż po rok 1650, a to w celu pozyskania materjału do historji architektury, szczególnie zaś renesansu w naszym kraju. Wniosek ten wywołał dłuższą dyskusję, skutkiem której postanowiono, by komisja zajęła się tą sprawą i poleciła przejrzeć wszystkie pisma polskie, szczególnie ilustrowane, gdzie są o nagrobkach wzmianki (podejmuje się tego p. Wdowiszewski); przejrzeć dalej materjał nagromadzony do wydawnictwa epigrafiki przez śp. X. Polkowskiego i prof. Łepkowskiego, a także zebrany prywatnie przez śp. Aleksandra Przezdzieckiego i syna jego Konstantego. Uproszeni są do tego pp. Tomkowicz i hr. Przezdziecki. Prof. Sokołowski przedstawił w ciągu dyskusji reprodukcję dwóch nagrobków. Nakoniec prof. Sokołowski złożył odpis „Wyprawy ślubnej" królowej Katarzyny Austrjaczki, trzeciej żony Zygmunta Augusta, do następnego zeszytu sprawozdań komisji.

Dnia 26. stycznia odbyła komisja historji sztuki posiedzenie administracyjne, na którem projekt regulaminu komisji, ułożony przez jej zarząd, uchwalono z małemi zmianami po dyskusji, w której głos zabierali pp. przewodniczący, dr. Piekosiński, prof. Sokołowski i hr. Przezdziecki.

Prof. Sokołowski wniósł, aby podjąć starania o reprodukcje miniatur rękopiśmiennego modlitewnika Zygmunta I., który znajduje się w British Muzeum. Sprawą tą chce zająć się w Londynie dr. Kallenbach. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, zgodzono się na to, aby przesłać do Londynu kwotę, potrzebną na skopjowanie akwareli jednej miniatury, tudzież na odfotografowanie dwu innych lub kilku kart z winietami. Po otrzymaniu fotografji dopiero rozstrzygniętem zostanie, czy można co do tych innych kart poprzestać na fotodruku.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 15. lutego. W komisji budżetowej oświadczył minister handlu na uskarżanie się dep. Gniewosza, iż co do lokalności i braku sił urzędniczych przy urzędach pocztowych we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, zaradzonem będzie wkrótce przez nowe budynki i *dozwolone* już pomnożenie urzędniczego personalu.

Bukareszt 15. lutego. Po trzydniowej rozprawie nad wnioskiem Blaremberga w sprawie postawienia w stan oskarżenia gabinetu Bratiana, przedsięwzięła Izba głosowanie, którego rezultatem było odrzucenie wniosku 80 głosami przeciw 70 głosom. Izba przeszła do porządku dziennego. Nastąpiły liczne reklamacje zaprzeczające wynikowi głosowania. Sekretarze nie podpisali protokołu posiedzenia. Dziś oczekują burzliwego posiedzenia Izby.

Londyn 14. lutego. Jakiś fanatyk religijny napadł japońskiego ministra oświaty Mori Arinori'ego i zadał mu kilka śmiertelnych ran sztyletem. Minister, jeden z najzdolniejszych japończyków, umarł wskutek ran odniesionych.

Londyn 14. lutego. W tureckiem ministerstwie finansów odkryto grube sprzeniewierzenia. Suma skradzionych pieniędzy wynosi 8 tysięcy funtów szterl. Aresztowano kilku urzędników.

Londyn 14. lutego. Nelidoff doręczył W. Porcie notę, która żąda spłacenia zaległej kontrybucji wojennej. Nota proponuje, ażeby w tym celu użyto pewną część z nowego podatku procederowego.

NADESŁANE.

Czasopisma humorystycznego

„Śmigus" Nr. 4.

opuścił już prasę

i jest do nabycia w administracji *Dziennika Polskiego* (plac Marjacki l. 6.), w Biurze dzienników i we wszystkich księgarniach.

Prenumerata kwartalna: we Lwowie 1 złr., na prowincji 1 złr. 20 cent. Cena pojedynczego numeru 20 centów.

Specjalista chorób dziecięcych

Dr. ANTONI WACHTEL

b. asystent uniwersytetu Jagiellońskiego i pierwszy sekundarjusz kliniki i szpitala dla dzieci w Krakowie mieszka na **ulicy Wałowej l. 11.** I. piętro. ordynuje od godziny 3—5.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego

trzy ciągnienia rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** w. a.

sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Wszech nauk lekarskich

Dr. St. L. Kossak

lekarz chorób **wenerycznych i skórnych**

ordynuje ulica Wałowa nr. 29. od godziny 3 — 5, chorym ubogim w lecznicy powszechnej bezpłatnej przy ulicy Sykstuskiej nr. 31. od 12—1.

Lecznica powszechna bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31.

została z d. 15. Stycznia b. r. otwartą

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych.

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11 — 12. Dr. Gluziński** (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9 — 10. Dr. Janda** Środa, Sobota od **12 - 1 Dr. Pisek** Poniedziałek, Środa, Sobota od **1 — 2 Dr. Sochański** co dzień od **10–11. Dr. Wiczkowski** co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny.

Dr. Barącz co dzień od **11 — 12. Dr. Gostyński** Wtorek, Czwartek, Sobota od **12 — 1. Dr. Ziembicki** Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych od **10 — 11.**

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek. **Dr. Festenburg** Wtorek, Piątek. **Dr. Stroynowski** Środa, Sobota.

Oddział chorób dzieci.

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1. Dr. Wachtel** co dzień **11 — 12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych.

Dr. Kossak co dzień od **12–1.**

Oddział chorób ust i zębów.

Dr. Fuchs codzień od **8 — 9.**

Dla chorób ocznych co dzień od **1—2.**

W niedzielę i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. A. Gawlikowski z Łośniowa, Z. Narzymski z Podhajczyk, S. Jodłowski z Kamionki, W. Piasecki z Podwysockiego, B. Wierzchlejski z Kabarowiec, E. Romankiewicz z Faszczówki.

Hotel ŻORŻA. A. hr. Wodzicki z Krakowa, M. ks. Radziwiłł z Podola ros., R. hr. Michałowski z Ropczyc, M. hr. Łoś z Czyszek, A. Donigewicz z Rożnowa, E. Kozicki z Pobereża, K. Böttcher z Bremy, Sz. hr. Koziebrodzki z Chlebowa, A. Obertyński z Nowego-Sioła, K. Ferreyra z Bordeaux.

Hotel KRAKOWSKI. C. Dettloff z Zawałowa, T. Loegler z Tarnowa, A. Zawadnik z Pragi, W. Raciborski ze Zborowa, W. Sieczyński z Myszkowiec.

Hotel WARSZAWSKI. K. Horodeński z Czarny, Ożarowski z Strzały, S. Traczewski z Czernoszowiec, F. Towarnicki z Dembicy, M. Kaczurba z Jaworowa.

Hotel KUHNA. B. Barysiewicz z Sambora, R. Podlewski z Perepetnik, B. Janyszyn z Krecowa, St. Strzelecki z Oskrzesina, J. Gendziński z Sambora.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 3·2. popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżu, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

15. lutego 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 25	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	223 —	226 25
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	97 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 20	105 20
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 60	95 60
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 56	9 66
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 15. lutego 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 75	312 —
„ Banku anglo-austrjackiego	118 90	127 —
„ Unionbanku	227 50	221 —
„ kolei Karola Ludwika	206 25	206 25
„ kolei północnej	251 75	251 25
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	100 50
„ kolei państwowej	251 60	251 90
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	224 —	223 75
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 25	179 —
Losy komunalne wiedeńskie	144 —	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 50	109 —
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 25	104 50
Losy regulacji Cisy	— —	225 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	226 —	101 20
Renta węgierska złota 4 proc.	101 35	106 50
Akcje Bankvereinu	107 80	127 90
Rosyjski rubel papierowy	128 50	—
Losy premjowane węgierskie	— —	310 40
Akcje kredytowe	311 75	
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruk nie będzie płacony. **Dyrekcja.**

Balowe materje dla dam
rosa, jasno-niebieskie, crème, o podwójnej szerokości
Kaszmir 10 metrów złr. 4·50
Atłas wełniany 10 mtr. złr. 6·50.
Materje na ubrania balowe dla panów
czarne doskonałe 3·10 mtr. zł. 8·50
za pobraniem
J. & S. Kessler w Bernie
Wachlarze balowe, maski etc.
najtaniej.
Cenniki gratis i franco.

Das Interesante Blatt.
12 nader interesujących ilustracyj, odnoszących się do uroczystości pogrzebowych ś. p. J. Wysokości
Następcy tronu Rudolfa,
następnie opowiadanie z życia arcyksięcia Rudolfa otrzymać można w Biurze Dzienników. Lwów ul. Karola Ludwika 9. Cena egzemplarza 12 ct. z przesyłką pocztową 20.

We Lwowie skład główny w magazynach **P. K. MIKOLASCHA,** i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PPZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Zupełna wyprzedaż
Książek
o 50% niżej cen księgarskich
ANTYKWARNIA
we Lwowie R. BODEK Ormiańska l. 3.
Katalog na żądanie bezpłatnie.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Kożuszki i serdaczki

rozmaitej formy, męskie i damskie, białe i ciemne pięknie wyszywane, lub suknem kryte.

Nowość

Białe serdaczki

z rękawami

biało wyszyte, bardzo eleganckie wykonuje podług miary i po przystępnej cenie

Jan Raczyński
w Nowym-Sączu
przez lato także w Krynicy.

Gorzelnie kociołkowe.

Udzielam instrukcji i informacji w urządzeniu gorzelni kociołkowych podaję plany i kosztorysy. Instrukcja szczegółowa wyjaśniająca sposób zacieru, fermentu i całego postępywania wraz z podaniem rezultatów w tej gorzelni osiągniętych.

L. Kawecki
rządca dóbr Czechy o. p. Zabłotce koło Brodów.

Tirgram

nowo wynaleziony środek, który **niszczy zupełnie i lekkim sposobem pluskwy** otrzymać można u p. apt.

Zygmunta RUCKERA
apt. pod „Srebrnym Orłem“
we Lwowie.

Cena flaszki 20, 40 i 60 centów.
Wysełka pocztowa za pobraniem.

Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cnt., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. wa.

Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.

Skład główny **w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.**

Najlepsze ręczne harmoniki

z 1, 2 i 3 rzędami klawiszów

Harmoniki orkiestrowe z głosami stalowemi i miechami skórzanemi własnego wyrobu, jakoteż wszelkie **instrumenta muzyczne,** skrzypce, cytry, flety, klarnety, trąby, pozytywki, grające tabakierki, harmoniki ustne, okarny, katarynki, aristony, katarynki ptaszne, albumy grające szklannki na piwo i wino, nekasery damskie z muzyką itp.

Jan N. TRIMMEL
fabryka harmonik
Wiedeń VII. Kaiserstrasse 74.

Cennik harmoni albo instrumentów muzycznych franco.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.
do wygrania już 1. Marca br.
PROMESA
na los państwowy z r. 1864
tylko za 3 złr.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Pianista grający ulubione **tańce** Garncarska 17. 759

Pięcioletni chłopak za własnego do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli adm. 719

Handel towarów bławatnych i modnych jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Informacji udziela J Ihnatowicz, sekretarz krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. 748

Ktoby miał kamienicę w śródmieściu do sprzedania, na którą wystarczyłoby 4000 złr. gotówki, niech raczy adres zostawić w adm. Kurjera pod lit. J. M.

Skrzypce z futerałem do sprzedania w cenie 12 złr. Rynek 39. II. piątro u p. Zielińskiego. 739

Poszukuje: sukni ślubnej, sukień balowych, Fortepianu, Lankastrówki dobrej, dywanów, mebli, biur kancelaryjnych i garderoby mało używanej Zakład Jaszczyszyna, Teatr. 747

Fortepian tanio sprzedam ulica Kochanowskiego 9. piętro 745

Poszukuję lokomobili używanej 12—16 koni, tudzież gatru pełnego (vollgater) 24—30” w dobrym stanie zaraz. Kostrzewski w Samborze. 760

Rządca ekonom lat 28, żonaty poszukuje posady od 1-go kwietnia r. b. na żądanie za kaucją. Adres: **W. G. Tarnopol.** 761

Praktykanta potrzeba do handlu korzennego; wiadomość w handlu S. Wojciechowskiego. 764

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **Piwo pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litrowa 17 cent. i 3 cent. kaucja na flaszki, oraz wyborne **Wino stołowe** flaszka 40 cnt., litra 44 cnt. **St. Wojciechowski** Chorążczyzna l. 6. 765

Czernichowiak z kilkunastoletnią praktyką, żonaty poszukuje stałej posady do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Bliższa wiadomość „Siewierski“ w Sokalu ulica Szlachecka l. 92. 766

Młody mężczyzna, poszukuje znajomości równie młodej choćby ubogiej panienki w poważnym celu. Adres: S. U restante Lwów. 767

Wypożyczalnia kostiumów na reduty, oraz sukien na bale, wesela, po cenie umiarkowanej, Teatr, III. piatro Nr. 84 769

Poszukuje się pomieszkanie o 4 pokojach z kuchnią, stajnią i wozownią nie daleko Śródmieścia, od 1. kwietnia. Adres do administracji. 770

Na karnawał!
Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca
parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Tylko w Mleczarni Narodowej przy **ulicy Syksuskiej l. 29. pączki** parzone z konfiturą **po 4 ct.,** gdzie zarazem można dostać jedynie tani i smaczy **wikt domowy** na świeżem maśle sporządzony i **wyborną a tanią kawę od godziny 6. rano po 10. wieczór.** 771

Realność z 50, 60 i 25 morgów z budynkami w Czachrowie, powiat Bursztyn do sprzedania. Bliższe u J. A. Duszyńskiego w Rohatynie. 773

Nauki cytry, fortepianu, śpiewu udziela upoważniony metrkompozytor Kalinowski, Piekarska 12a. Cytry, fortepiany sprzedaje, pożycza, mienia, kupuje. 774

Poszukuje się pokoiku kawalerskiego z osobnym wchodem w okolicy niezbyt odległej od ulicy Akademickiej. Oferty pod literą X. w adm. Kurjera.

Subjekt zawodu cukierniczego życzy sobie objąć zaraz kondycję. Zgłoszenia przyjmuje adminisjracja Kurjera Lwowskiego. 705

Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób dziś i codziennie w restauracji **A. Rudolfa** przy ulicy Trzeciego Maja liczba 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożono wszelkich starań. Początek o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp wolny.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

---

6 pokoi, przedpokój, weranda, kuchnia etc. od 1. maja, **5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od 1. maja, **4 pokoje, przedpokój,** kuchnia etc. od 1. lipca przy **ulicy Brajerowskiej** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.** 763

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Pokój frontowy, z osobnym wchodem ulica Ossolińskich, gmach ks. Sapiehy, II. piątro zaraz do najęcia. Na żądanie wikt i usługa. Stali urzędnicy etc. pożycie w familijnem kółku. 754

---

4 pokoje I. piętro, 3 pokoje parter z przynależytościami zaraz do najęcia, Zielona 32. 758

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Pokój kawalerski frontowy urządzony z usługą zaraz do wynajęcia ulica Strzelecka 3. Odźwierny wskaże. 768

Ulica Skarbkowska 27., 3 pokoje, kuchnia piwnica, strych. 772

Starszego lekarza sztabowego
Dra Müllera

Wstrzykiwania i pigułki

najlepiej ze skutkiem wypróbowany środek na każdy katar, gonorhoe, szybko i znakomicie działające. Nawet w zastarzałych wypadkach bez złych następstw do użycia. **Skutek już często po kilku dniach.** Cena nr. I. na świeżo powstałe cierpienia 1·60 złr., cena nr. II. na zastarzałe, chroniczne cierpienia złr. 2·50, pocztą za opakowanie 25 ct. więcej. Jedyny główny skład i wyrób: **St. Georgs-Apotheke Wien** *Wimmergasse* nr. 33. gdzie też pisemnie zamawiać należy. — **Skład we Lwowie u aptekarza Mikolascha.**

MAGAZYN NOWOSCI

HENRYKA STEIFA

we Lwowie obok hotelu Georgé przy placu Marjackim 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności, najnowsze i najmodniejsze towary z pierwszorzędnych fabryk granicznych i zagranicznych po przystępnych cenach.

Ciesząc się dotychczas zaufaniem P. T. Publiczności poleca się i nadal jej łaskawym względom.

Henryk Steif.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

rok założenia 1841.

Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo *umiarkowanych cenach.*

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie o rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrownany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnacym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółta zce. obmie złości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W **dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone **powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u aptekarza Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u aptekarza A. Sidorowicza. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u apt. Przedrzymirskiego. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzebskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u apt. Józefa L. Tomaszewskiego.

Aby ułatwić Szanownej Publiczności nabycie wydawnictwa mojego

Wojsko polskie (edycja popularna) z 1831 r.

pozostawiam cenę prenumeracyjną aż do **1-go lutego 1888 r.** Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy **1 złr.**; egzemplarz z osobnemi obrazami w tece **3 złr.**; **egzemplarz** jak poprzedni, ale **pięknie odręcznie kolorowany 6 złr.** Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Należytość można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem:

K. Kozłowski, wydawca.

Poznań, ulica Długa l. 8. w domu własnym.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

TRAN z WĄTROBY

przez

Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.

We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

„Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Do Litografij

Bronzy w proszku:

Reichgold	Hochgelb	kilo złr 4.
Bleichgold	Bleichgelb	
Kupfer	Karmin	
Feuerkupfer	Naturk upfer	
Silber	Citron	

Farba piórowa,
„ do przedrukowania,
„ „ Litografij,
„ „ do grawur,
Dektury do Litografij,
Werniks na etykiety,
„ „ druki,
„ „ pozłótkę,
Tusze do Litografij,
Atrament do Litografij,
Preparat,
Masa na walce,
Gąbki oprawne,
Korki do czyszczenia płyt
poleca

po najtańszych cenach

Alojzy Hübner

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji"

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się i **na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Ważne dla właścicieli.

Podpisany ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, że bardzo doniosłe wynalazki, które w wielu krajach są zaprowadzone z największą korzyścią, zaprowadziłem we **Lwowie i na prowincji**, a mianowicie **studnie wiercone,** cembrowane żelazne, hermetycznie zamknięte, że mała woda zaskórna nie wchodzi, **studnie w gorzelniach** dostarczające wody według potrzeby do maszyn parowych. Na żądanie mogą służyć rury szwajsowane jednostajnie z małą różnicą od nitowanych. Odnośne w tym względzie zapytania skierować proszę co dotyczy dobroci w gorzelniach do Pp. Dzieduszyckiego, Polanowskiego, Kielanowskiego i Münthera Dalej ustawiam pompy w studniach cembrowanych i w **piwnicach** po najtańszych cenach. Wszelkie roboty studnicze dla **Lwowa i prowincji** wykonuje ku zadowoleniu. **Zima nie** stanowi żadnej przeszkody. **Wykonuje** też roboty **dla kolei państwowej i gminy miasta Lwowa.** Z poważaniem

S. Tremski Lwów *ulica Słoneczna l. 21.*

Znacznie zniżone ceny nafty.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

we Lwowie

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze
przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226.

Szczegółowe prospekty gratis i franco.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.